

Wystawiona przed nami nagroda

Wszyscy zaznajomieni z Pismem Św. wiedzą dobrze, iż droga chrześcijanina w życiu obecnym przyrównana jest do wyścigów, u mety których znajduje się nagroda dla tych, co biegną tak, aby zdobyć tę nagrodę. Fakt ten był wykazywany często w pismach naszych i wszyscy mniający się być ludem Bożym, byli i są zachęcani do wierności w tym biegu aż do końca, czyli aż do śmierci (Obj. 2:10).

Wykazując Boski Plan Wieków – od utraty ogrodu Eden aż do przywrócenia raju – było potrzebnym i właściwym wskazać, że nagroda wystawiona nam w Wieku Ewangelicznym różni się od tej, która będzie wystawiona przed całą ludzkością w Tysiącleciu. Lecz teraz coś więcej jest potrzebnym w tym przedmiocie, ponieważ niektórzy źle nas rozumiejąc, otrzymali wrażenie, że wystawione są dwie lub trzy nagrody i że o którąkolwiek z nich można ubiegać się z powodzeniem i z jednakowym uznaniem od Pana. Nagrody te określone są następująco: 1. Wysokie powołanie do Boskiej natury i chwały; 2. Duchowa natura niższa od Boskiej i 3. Ludzka doskonałość przez restytucję.

Zwolennicy powyższego mniemania pojąłają również, że trzy odmienne rodzaje warunków są wymagane, a dostąpienie jednej z owych trzech nagród w życiu przyszłym zależeć będzie od obrania i zastosowania się wiernie do jednych z tych warunków, a mianowicie: 1. Do osiągnięcia głównej nagrody wymagane jest zupełne poświęcenie w sercu, wykonywane tak zupełnie, jak to jest możliwym w myślach słowach i czynach. Z tym godzimy się w zupełności. 2. Aby dostąpić tej drugiej nagrody, mówią oni, że potrzebnym jest wieść uczciwe, bogobojne życie, ale niekoniecznym jest ofiarowanie, wyrzeczenie się dobrej opinii i uznania od ludzi tego świata. Innymi słowy, uczciwy i poważny chrześcijanin jest, według tego mniemania, współzawodnikiem o tę drugą nagrodę i ma szansę zdobycia jej bez względu, czy on wie o tym, czy nie. Z tym pojęciem nie godzimy się i powody swoje podamy później. 3. Co do trzeciej nagrody, mówią oni, nie wymaga ona żadnych albo mało zabiegów, lecz gdy ktoś uznaje swoją niegodność, ufa w zasłudze Chrystusowej, w Jego okupie za wszystkich, przyjmuje obietnicę restytucji i unika jawnych niegodziwości, taki dostąpi tej trzeciej nagrody. Niektórzy nawet dają sobie pewien kredyt, czyli uznanie w tej sprawie, mniemając błędnie, że rozwijają w sobie cnotę pokory, gdy mówią: „Ja nie aspiruję do najwyższej nagrody, aby być na tronie jako król w Królestwie Bożym. O nie, jakiegokolwiek skromniejsze miejsce wystarczy dla mnie”. Z tym także nie godzimy się.

Nasze stanowisko

Fakta w tej sprawie są następujące: 1. Według nauki Pisma Św. jedna tylko nagroda jest wystawiona w tym wieku, tak jak inna była wystawiona w wieku poprzednim, a jeszcze inna wystawiona będzie w Wieku Tysiąclecia. Pismo Św. jest dość wyraźne względem tej jednej nagrody Wieku Ewangelicznego. – Zob. Efezj. 4:4; Kol. 3:15.

2. Żadne z Boskich praw i reguł nie są sprzeczne ze sprawiedliwością, raczej wszystkie harmonizują się z nią. A ponieważ Bóg nie mógł wymagać mniej niż zupełnego poświęcenia się Jemu i Jego woli od tych, których przyjmuje do swej rodziny – czy to na Boskim, czy na ludzkim poziomie, On nie mógłby uznać za dostateczne i godne jakiegokolwiek nagrody którekolwiek z owych samolubnych, w świecie uznawanych reguł powyżej wystawionych, rzekomo do drugiej czy trzeciej nagrody.

Sprawy są albo dobre, albo złe, a strona dobra jest zawsze Boską stroną. Powodem, że ścieżka „Małego Stadka” nazwana jest w czasie tym wąską i trudną, jest to, że wystawiona była przez Boga jako dobra ścieżka, a ponieważ świat jest zły – w dysharmonii z Bogiem, a zatem i w dysharmonii ze sprawiedliwością – jest on w przeciwieństwie, wprost lub pośrednio do tego wszystkiego, co jest w harmonii z Bogiem i ze sprawiedliwością. Im bardziej staramy się być w harmonii z Bogiem i ze sprawiedliwością, tym bardziej będziemy znienawidzeni przez ludzi światowych i tym węższa i trudniejsza będzie droga naszego życia. Stąd oświadczenie św. Jakuba (4:4): „Przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą”. Czy można wyobrazić sobie, że Bóg czyni jakiegokolwiek ofertę tym, co są w nieprzyjaźni z Nim, że darzy sympatią i społecznością swoich nieprzyjaciół i wrogów? Zapewne nie. Stąd choćby tylko jeden tekst zaprzecza całej tej teorii, że druga i trzecia nagroda jest już teraz wystawiona.

Powtarzamy więc, co już nieraz mówiliśmy, lecz widocznie nie dosyć często, że ściśle te same wymagania Boskiego prawa będą w Tysiącleciu, jakie są teraz. Mniej niż to, nie będzie przyjęte, albowiem Boskie wymagania od Kościoła są tak umiarkowane, na jakie sprawiedliwość może zezwolić w jakimkolwiek czasie, a mianowicie: 1. Wiara w Chrystusa jako Odkupiciela i 2. Posłuszeństwo Boskiemu prawu miłości, na ile to jest możliwe.



Boskie wymagania niezmiennie

Zapytujemy więc: Czy Bóg mógłby żądać i przyjąć mniej niż to – teraz lub kiedykolwiek – a jednak pozostać sprawiedliwym? Zapewne nie.

Chociaż Boskie wymagania w Wieku Ewangelicznym nie różnią się od tych, jakie będą w Tysiącleciu, to jednak zachodzi pewien punkt, w którym będzie różnica, a mianowicie: posłuszeństwo będzie łatwiejsze w Tysiącleciu, ponieważ Szatan będzie związany i zaćmione oczy będą otworzone, aby lepiej mogły poznać dobro od złego w każdym przedmiocie. Stąd do wezwania Wieku Ewangelicznego Bóg przywiązał większą nagrodę, albowiem w wieku tym On wybiera takich, którzy nie tylko, że mają zamiłowanie do sprawiedliwości, Prawdy i Boskiej łaski, ale miłują takowe do takiego stopnia, że dla tych gotowi są poświęcić i ofiarować wszystko.

Prawdą jest, że nauczaliśmy, iż będzie też druga klasa, czyli grono świętych, zbawionych w tym Wieku Ewangelicznym, klasa świętych, którzy wyjdą z ucisku (Obj. 7:9-17), lecz nigdzie nie nasuwaliśmy poglądu, że ci będą przyjmowani na jakichś innych warunkach aniżeli ci pierwsi, czyli klasa zwycięzców. Warunkami dla wszystkich, którzy będą w którejkolwiek z tych klas, są: zupełne poświęcenie i wierność aż do śmierci. Różnica, z powodu której jedna klasa dostąpi nagrody, a druga „zbawiona będzie przez ogień”, polega na tym, że zwycięzcy są gorliwsi, spełniają swoje śluby radośnie, gdy zaś druga klasa minie się z nagrodą, bo składać się będzie z takich, którzy chociaż byli poświęconymi i miłowali Pana, to jednak ich miłość nie dochodziła do tego stopnia, by trzymać ich życie w ustawicznej samoofierze, tak aby ich własne upodobania naginały się zawsze i ochotnie do Boskiej woli.

Skutek opieszałości

Ponieważ brakowało im żarliwej miłości, oni nie stali się zwycięzcami i z tego powodu nie mogli otrzymać głównej nagrody. Posiadali jednak pewną miarę miłości i poświęcenia, a także ufali w zasługach wielkiej ofiary Chrystusowej. Toteż chociaż nie okazali się godnymi, aby być członkami Pańskiej Oblubienicy, czyli Jego Ciała, współdziedzicami Jego Chwały, czci i potęgi, to jednak nie zostali zupełnie odrzuceni przez Pana.

Aby takich przywrócić do zupełnej żarliwości duchowej i do właściwej oceny ich przymierza, Pańska łaska chłoty i ucisku dotyka ich, aż ich dusze stopnieją w tym piecu, brudy zostaną wypalone, aby elementy kosztowne mogły być zachowane.

Ktoś mógłby zapytać: Czy nie takie są doświadczenia każdego chrześcijanina? Jeżeli tedy ci święci zachowani są przez ucisk, czyli klasa „Wielkiego Grona” ma być oczyszczona z brudów, tak samo jak klasa „Zwy-

cięzców”, to czemuż oni wszyscy nie mogą być jedną klasą, jednym gronem?

Tak – odpowiadamy – prawdą jest, że większość chrześcijan jest klasą ucisku i to jest powodem, że klasa ta jest nazwana „Wielkim Gronem”, gdy zaś zwycięzcy są „Małym Stadkiem”. Różnica pomiędzy tymi dwiema klasami nie znajduje się w stopniu osiągniętej ostatecznie czystości, ale w sposobach dojścia do tego stanu czystości. Bóg ma szczególniejsze upodobanie w tych, którzy rozkoszują się w czynieniu Jego woli, którzy nie potrzebują smagań w uczeniu się tego, co jest dobre, a co złe. Takich On nazywa „zwycięzcami”. Przejawia się w nich podobieństwo ich Pana (Filip. 3:21; Jan 3:2; Kol. 3:4), przeto uznani są za godnych być z Nim tam, gdzie On jest i uczestniczyć w Jego chwale, czci i Królestwie (Obj. 17:14).

„Małe Stadko” „zwycięzców” dostąpi najwyższej nagrody nie dlatego, że cierpiało więcej aniżeli klasa „Wielkiego Grona”, ale dlatego, że ci pierwsi cierpieli radośnie, ochotnie, w samo-ofierze. Członkowie tej drugiej klasy, niezawodnie cierpieli tyle, co i „zwycięzcy” lub nawet więcej, lecz zwycięzcy doświadczali przy Boskiej łasce tyle przyjemności w ich cierpieniach obecnego czasu, że te ich ochotne cierpienia, usługi i ofiary zdawały się im lekkimi uciskami, sprawiającymi w nich daleko większą wagę wiecznej chwały (2 Kor. 4:16-18).

Czy nagroda restytucji jest już wystawiona?

Co do nagrody restytucji, to nikt nie może ubiegać się o nią prędzej, aż zostanie zaofiarowana, a oferty takiej w obecnym wieku nie ma. Prawdą, że mogą być tacy, którzy przeżyją wielki ucisk, aż do czasu zapanowania Onego Wielkiego Odkupiciela i Życiodawcy i prawdą jest również, że pewne krople i deszcze łask restytucyjnych już się przejawiają, faktem jednak jest, że zupełna restytucja, jako nagroda, nie została jeszcze zaofiarowana i nie może być zaofiarowana prędzej, aż cały Kościół będzie wprawdzie udoskonalony w chwale.

Prawdą, że restytucja była nagrodą wystawioną cieleśnemu Izraelowi, lecz oferta ta skończyła się wraz z zakończeniem się ich Przymierza Zakonu.

Niezrozumienie tego przedmiotu przez niektórych powstało prawdopodobnie z naszych wyjaśnień w tomach i innych artykułach, że usprawiedliwienie jest pierwszym stopniem zbliżenia do Boga, a obecne wysokie powołanie jest równej wartości z restytucją. Usprawiedliwienie z wiary jest istotnie restytucją przez wiarę. Jako rodzaj jesteście odpadłymi od Boskiej łaski, znajdujemy się w grzechu i degradacji i Bóg nie może mieć z nami nic do czynienia. Lecz gdy Chrystus odkupił nas – kupił nasze dawniejsze prawa i przywileje – oferta została uczyniona, że ktokolwiek uwierzy w to, według tego



zechce działać, to na mocy jego umysłowego przyjęcia tej łaski, on zostanie w oczach Bożych uznany jakoby był wolnym od wszystkich grzechów i jakoby był przywrócony do doskonałości i do Boskich łask, jakimi cieszył się Adam przed zgrzeszeniem. Na takiej to podstawie jest prawdą, że ten, kto szczerym sercem przyjmuje Chrystusa, staje przed oczyma Bożymi jakoby był przywrócony do doskonałości.

W jakim celu jest usprawiedliwienie?

Czemu jednak ktoś jest uznawany? Czemu nie mają wszyscy czekać aż do Tysiąclecia i wtenczas istotnie wstąpiłiby na drogę wiodącą do zupełnej restytucji?

Usprawiedliwienie z wiary jest w tym celu, aby usprawiedliwieni zasługiwali na wybranie w obecnym wieku. Jak to było wykazane powyżej, powołanie w obecnym czasie jest wezwaniem do dobrowolnej ofiary, do stawienia samego siebie współofiara z Chrystusem, w służbie Bogu, Jego ludowi i Prawdzie. A ponieważ Chrystus był Barankiem bez zmazy, a skalana ofiara nie byłaby przyjęta na Boskim ołtarzu i ponieważ my z natury jesteśmy skalani, przeto potrzeba było, abyśmy zostali wprawdzie doprowadzeni do istotnej doskonałości albo żebyśmy byli uznani za doskonałych, zanim

moglibyśmy stać się współofiara z Chrystusem, a przez to także współdziedzicami Jego chwały.

Bogu upodobało się usprawiedliwić nas, czyli uznać nas za sprawiedliwych przez wiarę raczej, zamiast istotnie uczynić nas doskonałymi, aby ci, co zechcą, mogli wycofać się, nawet i potem, gdy zostali usprawiedliwieni z wiary. Ci, którzy będąc usprawiedliwionymi, cofną się i nie zechcą przypisanej im sprawiedliwości użyć na cel zamierzony, okazują, że do tej pory przyjmowali łaskę Bożą nadaremno (2 Kor. 6:1; Hebr. 12:15). Przypisane im usprawiedliwienie ustąpiło, czyli przestało istnieć, ponieważ nie zostało użyte jako stopień do zupełnego poświęcenia się, zgodnie z Boską intencją.

Wiek Ewangelii, jako on pozafiguralny wielki Dzień Pojednania, musi wprawdzie zakończyć się, „lepsze ofiary” (Głowy Kościoła i Jego Ciała) muszą być dokonane co do joty i muszą być przyjęte przez Boga wprawdzie, zanim On Wielki Arcykapłan może podnieść i podnieść swoją rękę (władzę), aby błogosławić lud wezwaniem i błogosławieniem restytucyjnym.

Watch Tower
R-1668 (1894 r.)
„Straż”